

ALEKSANDER TUROWICZ

Strz. Aleksander Turowicz, ur. 25 czerwca 1893 r. w Nowogródku, woj. Nowogródek, ostatnio zam. w Wilnie, żonaty; żona Bronisława, 41 lat i sześcioro dzieci, a to synowie: Aleksander 20 lat, Michał 16, Jan 11, Wacław 6 lat i dwie córki: Zofia 22 lata, Helena 18 lat.

26 października 1939 r. zostałem jako rymarz aresztowany, jakoby był Polakiem, konfidentem w Wilnie i zamknięto mnie w więzieniu łukiskim, skąd w nocy wywieźli mnie do Lidy, gdzie przebywałem w więzieniu śledczym. Potem wywieziono mnie do więzienia w Baranowiczach. Stamtąd zabrali mnie do więzienia w Orszy, gdzie przebywałem prawie dwa miesiące. Tam spotkałem się z panem prof. Cywińskim, z redaktorem gazety wydawanej w Wilnie. W wyżej wymienionym więzieniu spotkałem się również z kpt. pil. Kotłowskim, który nas podtrzymywał na duchu i rozweselał, jak tylko mógł. W Orszy otrzymałem wyrok pięciu lat łagrów. Zmuszano nas do podpisania wyroku NKWD, do którego nie przyznawałem się i odmówiłem podpisu. We wszystkich wyżej wspomnianych więzieniach stosunki i życie były fatalne, a warunki higieniczne i zdrowotne okropne. Cierpieliśmy głód, chłód i robactwo wszelkiego rodzaju. Znęcano się nad nami i wymuszano różne nieprawdziwe zeznania.

20 sierpnia 1941 r. wywieziono nas do łagrów w Archangielsku, gdzie przebywałem dwa tygodnie. Po załadowaniu na okręt wieziono M. Białym i Karskim i przez rzekę P[i]eczorę do łagrów Narmary [Narjan-Mar]. Stamtąd pędzono nas 250 km piechotą do łagrów Abis [Abez]. Po drodze ginęło nas dużo z wycieńczenia, głodu i zimna. Wielu, mdlejąc, upadało na ziemię, ci zaś [strażnicy], bijąc kolbami, pędzili nas dalej. Przy 40-stopniowym mrozie nocowaliśmy w lasach, głodni i nie okryci. Tam też bardzo dużo ludzi zmarło. Dalej pędzono nas na piechotę do łagrów P[i]eczorąg IV oddzielenie assurenski [?] rejon, gdzie prawie rok przebywałem w okropnych i fatalnych warunkach, cierpiąc tam głód i chłód i gdzie właśnie zachorowałem na zapalenie płuc. Dzięki dr. Ważka zostałem prawie cudem uzdrowiony.

Stąd zostałem zwolniony, dali mi *udostowierienije* i wysłano mnie do Bezuku [Buzułuku].

W Kujbyszewie delegatura polska skierowała mnie do Taszkientu [Taszkentu], do Kazachstanu.

Tam skierowali mnie do kołchozu „Andrejew” [Andrejewka?], tam zachorowałem i skierowano mnie do oddziału wojska polskiego, gdzie po kilku dniach zostałem przyjęty. Później byłem w Kormene [Kermine] jako kategoria „D” – wysłali mnie do służby pomocniczej w batalionie drogowym. Później dostałem się ze wszystkimi Polakami do Iranu i Iraku.